

Bez Pawłowskiego

► Pozyskany latem napastnik opuścił drużynę Termaliki. W klubie nie kryją zaskoczenia decyzją zawodnika

Andrzej Mizera

Wydawało się, że po przyjeździe Jakuba Wróbla kadra Termaliki Bruk-Betu już się nie zmieni. Tymczasem dość nieoczekiwanie z drużyny odszedł Jan Pawłowski.

21-letni napastnik z klubem z Niecieczy był związany roczną umową. Postanowił ją skrócić i przeniósł się do Olimpii Grudziądz. Tym samym zespół wicelidera zamienił na siódmą drużynę pierwszej ligi. – Wydaje mi się, że tam mam większą szansę regularnych występów. W Niecieczy była bardzo duża konkurencja i nie grałem zbyt często – tłumaczy zawodnik.

Pawłowski do Termaliki został wypożyczony z Jagiellonii Białystok. 21-latek określany jest mianem talentu, który wciąż nie może „ekspłodować”. Piłkarz zagrał w Niecieczy w 13 meczach (12 ligowych, jednym pucharowym). Podczas nich na boisku spędził 563 minuty, zdobywając zaledwie dwa gole. Po niezbyt udanej dla siebie jesieni jeszcze nie tak dawno zapowiadał walkę o wyjściowy skład. Dlaczego więc zmienił zdanie i zamienił Niecieczę na Grudziądz?

– O skrócenie rocznego wypożyczenia poprosiła Jagiellonia Białystok. O zainteresowaniu Olimpią wiedziałem już wcześniej – przekonuje.



Pawłowski w Niecieczy spędził pół roku. W tym czasie strzelił dwie bramki. Teraz ma grać w Grudziądzu

Inaczej postępowanie zawodnika ocenia prezes Termaliki Bruk-Bet – Danuta Witkowska, która wydała nawet specjalne oświadczenie. „Wydaje się, że z punktu widzenia zasad etyki biznesowej i sportowej właściwym byłoby, aby strony, tj. profesjonalne piłkarskie kluby sportowe uczestniczące w rozgrywkach PLP i EKSTRAKLASA SA informowały się z odpowiednim wyprzedzeniem o planowanych poczynaniach, jeżeli te miesz-

czą się w granicach określonych postanowieniami wiążących je umów oraz mają bezpośredni skutek na wykonanie wynikających z niej wzajemnych zobowiązań. Ma to przecież podstawowe znaczenie dla zabezpieczenia przez klub odpowiedniej kadry zawodniczej na kolejną rundę – czytamy w nim.

Odejściem zawodnika zaskoczony był też trener wicelidera pierwszej ligi Kazimierz Moskal. – Nie spodziewałem się, że odejdzie. Nie grał wprawdzie

często, ale spodziewałem się, że wiosną podejmie walkę o miejsce w wyjściowym składzie – przekonuje.

Po odejściu Pawłowskiego Termalica Bruk-Bet straciła napastnika. Nie zamierza jednak podejmować gwałtownych ruchów. – Obecnie transferów nie planujemy. Chyba, że zdarzy się bardzo ciekawa okazja. Gdyby tak już się stało, to nie będziemy rozpatrywać kandydatur napastników – mówi Kazimierz Moskal.